

Okragłe 20 milionów wyciągnęli z Żyrardowa Boussacowie

Jak się dowiadujemy, badanie ksiąg w Zakładach Żyrardowskich, powierzone przez zarządców sądowych specjalnie do tego celu powołanym rzeczoznawcom, jest w toku. Niezawodnie ustalono rozmiary, charakter nadużyć, popełnionych na szkodę przedsiębiorstwa przez część jego akcjonariuszy, mianowicie osławionych Boussaców.

Nic nie ryzykując

Boussacowie nie wnieśli do przedsiębiorstwa żadnych wkładów poza swoim udziałem w kapitale akcyjnym, nie uczęszczali na żadnej finansowej pomocy, nie dokonywali żadnych inwestycji, a jednak ciągnęli olbrzymie zyski dzięki temu jedynie, że zagarnęli w swoje ręce wyłączną dostawę bawełny i z tej racji kazali sobie płacić bająnskie sumy.

Przed wojną Żyrardów nastawiony był głównie na produkcję lniang i posiadał w tej dziedzinie faktyczny monopol. Objawiając jednak fabrykę w roku 1925, zarządcy francuscy zaczęli systematycznie zaniedbywać produkcję lniang na korzyść bawełnianej.

Zamierzano przez rozszerzenie konsumpcji krajowej na wyroby bawełniane zyskać pojemność dla importu z zagranicy, który — czyby z Francji pochodził, czy z Belgii lub Szwajcarii — w każdy razie dostalby się w ręce Boussacowskiego koncernu. Przewidywano jednak, że chodziło o samą dostawę bawełny.

Monopol bawełny

Boussacowie byli jedynymi dostawcami bawełny dla Żyrardowa, sprzedawali mu gatunek jaki chcieli i po cenie, po jakiej chcieli. W księgach nie notowano rodzaju bawełny i dlatego trudno jest dojść obecnie, o ile płacono przez fabrykę ceną przewyższającą normalną taryfową wartość

tego surowca. Informowano nas, że dostarczana była niemal wyłącznie bawełna sudańska t. j. najlichszego gatunku.

Szalone koszty

Ale dostarczanie bawełny było tylko odskocznią dla szeregu dodatkowych korzyści, jakie z tej okazji Boussacowie wyciągali z Żyrardowa. W okresie 1925 — 1933 za dostawy bawełny fabryka zapłaciła 35 milionów, równocześnie zaś tytułem procentów, prowizji i t. p. Boussacowie wyciągnęli z niej 17 i pół miliona złotych. Doliczywszy zarobek, jaki mieli na jakości bawełny, można liczyć skromnie, że zyski ich z Żyrardowa wyniosły co najmniej 20 milionów złotych. W stosunku do zaangażowanego kapitału akcyjnego (40.000 akcji o wartości nominalnej 4 miliony zł.) stanowi to poważny zysk w ciągu dwunastu lat. Inni natomiast akcjonariusze nie dostawali nic, gdyż przedsiębiorstwo nie wykazywało zysków i nie płaciło dywidendy.

Mimo kryzysu fabryka produkowała ponad zapotrzebowanie, dochodząc do olbrzymich zapasów wartości ponad 10 milionów zł., bo główna polityka zarządu polegała na zapewnianiu Boussacowi zysków z dostawy bawełny.

Boussacowie dostawali z początku prowizję w wysokości 1 proc. od obrotu — niewiadomo, z jakiego powodu, żadnej bowiem umowy w tej sprawie nie było. Dopiero po roku doszło do umowy formalnej: prowizja Boussaców podniosła się do 2 proc., co przy obrocie przedsiębiorstwa przekraczającym 25 milionów, dawało z górą pół miliona rocznie. Za co i po co? — Niewiadomo. Prezent.

Kto kogo finansował?

Jest przymtem rzeczą charakterystyczną, że fabryka żyrardowska nie pozostawała nigdy w debecie

wobec dostawców, ale przeciwnie — płacone przez nią zaliczki przewyższały stale o znaczne sumy należności za dostawę bawełny. W rezultacie więc nie Boussacowie pomagali finansowo Żyrardowowi, ale Żyrardów finansował zagraniczne przedsiębiorstwa koncernu i w dodatku... płacił prowizję.

Nietylko to zresztą. Żyrardów dostawcom płacił weksłami, przy czym Boussacowie pobierali za swoje żyro po 6 proc. rocznie.

Inne straty, a czyżby zyski

Nie otrzymując żadnej specjalnej pomocy od swych zagranicznych dyktatorów, fabryka musiała jednak ponosić wszystkie konsekwencje zawieranych przez nich niekorzystnych umów i strat z tego powodu wyniosły 4 i pół miliona.

A wreszcie jeden szczegół, drobny ale jakże charakterystyczny. Przez cały czas 1925 — 1933 przedsiębiorstwo nie było

wcale ubezpieczone od ognia, jakkolwiek co roku kontowano na rzecz francuskiego towarzystwa ubezpieczeniowego 160 — 180 tysięcy franków. Podobno Boussacowie za tę sumę asekurowali swoje pretensje do Żyrardowa na wypadek, gdyby fabryka została zniszczona przez pożar.

Pierwsze sprawozdanie

W chwili obecnej przygotowuje się bilans Zakładów na dzień objęcia zarządu przez sekwestr sądowy t. j. 8 marca b. r. Przypuszczalnie z końcem b. m. warszawski sąd okręgowy otrzyma od zarządców sądowych pierwsze sprawozdanie z ich działalności: będzie ono zawierało już pełny obraz stanu gospodarki, jaki zastali, wraz z bilansem i wynikami ekspertyzy. Wtedy dowie się ogół akcjonariuszy Żyrardowa, zupełnie już dokładnie, jak straszny wysiłek dokonywano ich kosztem.

Linja Warszawa — Radom otwarta będzie w październiku

Spowodu pewnego opóźnienia w robotach nad budową nowych linii kolejowych uruchomienie linii Warszawa—Radom nastąpi nie jak to pierwotnie przypuszczano w początkach września,

lecz dopiero w miesiącu październiku. Łącznie wybudowano 103 kilometry toru. Wybudowanie całej linii pochłonie sumę około 15 milionów złotych

Ulgi w spłacie zaległości ubezpieczeniowych

W związku z projektowaną ustawą o ulgach w spłacie zaległości składek na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych Min. Skarbu poleciło urzędowi skarbowemu jeszcze w grudniu ub. r. wyliczyć spod egzekucji zaległe składki, powstałe przed dniem 1 października 1931 r. Zalegający ze składkami zrozumieli to zarządzenie, jako definitywne udzielenie ulg i nie starają się o uzyskanie ich we właściwych instytucjach, na wezwanie zaś tych instytucji o zgłoszenie się i osobiste uregulowanie tej sprawy, zachowują się biernie. Wobec tego Min. Skarbu wyjaśnia, że generalne wstrzymanie egzekucji miało na celu jedynie doświadczenie zalegających od dalszych kroków egzekucyjnych w czasie trwania starań o uzyskanie zezwolenia na ratelną spłatę, natomiast w niemożności przesądza kwestii ostatecznego przyznania ulgi i bynajmniej nie odbiera instytucjom ubezpieczeń społecznych im jedynie przysługującej kompetencji w tym zakresie.

Wszyscy zatem płatnicy, zalegający ze składkami, winni bezzwłocznie porozumieć się bezpośrednio z właściwą instytucją i uzyskać od niej decyzję, zezwalającą na ratelną spłatę zaległości, jako że ściśle zastosować się do wszelkich zarządzeń i wymagań tych instytucji.

Po dniu 31 maja r. b. przeciwko płatnikom, którzy nie uiszcili składek i opłat na rzecz instytucji ubez.

społ., których termin płatności upłynął przed dniem 1 lipca 1932 r. a w odniesieniu do należności b. Kas Chorych od gospodarstw rolnych i leśnych przed dniem 1 listopada 1933 r. i którzy nie wykazali się wobec urzędów skarbowych decyzją, o której mowa w ustępie poprzednim, kroki egzekucyjne zostaną z całą bezwzględnością wznowione.

Reformy podatkowe we Francji

Na ostatnim posiedzeniu Rady gabinetowej minister finansów Germain Martin przedstawił powody, które jego zdaniem, powodują konieczność reformy systemu podatkowego we Francji.

Wysokość wielu podatków, a zwłaszcza podatku dochodowego, obciążającego przemysł i handel łącznie z wysokimi cenami wywołały zastój i bezrobocie w wielu gałęziach przemysłu, produkujących na eksport i stały się przyczyną tezauryzacji. Ażeby ożywić życie gospodarcze, rząd zamierza zmniejszyć świadczenia podatkowe, obciążające produkcję a nadto uproszczyć obecny system podatkowy i zreorganizować podstawy podatku.

Rada gabinetowa powołała w tym celu do życia komisję techniczną, która ma się zająć opracowaniem konkretnych wniosków.



Koszty reprezentacyjne

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie podatku dochodowego przy wydatkach reprezentacyjnych. Izby Skarbowe potrącać mogą wydatki reprezentacyjne przedsiębiorstw od ogólnej cyfry dochodu tylko w tych wypadkach, gdy istnieją na to odpowiednie dokumenty i dowody stwierdzające racjonalność kosztów reprezentacyjnych.

Zaginęły kwity

W Warszawskiej Izbie Skarbowej zaginęły kwity podatkowe o numerach od 325.481 do 325.500 oraz kilkadziesiąt blankietów na dokonywanie zajęć i skwestrów skarbowych. W związku z powyższym wydano ostrzeżenie dla uniemożliwienia nadużyć na tem polu.

Zatarg w pończosznicztwie łódzkim

ŁÓDŹ 5.5. Wczoraj w Okręgowym Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłowców i robotników branży pończoszniczej dla zlikwidowania zatargu, trwającego już od 4-tych tygodni. Robotnicy żądają przedłużenia ważności dotychczasowego cennika płac, a przemysłowcy obniżki zarobków robotniczych.

Wczorajsza konferencja, mimo iż trwała trzy godziny, nie przyniosła porozumienia, zatarg uległ dalszemu zaostrzeniu, gdyż obie strony oświadczyły się nieustępliwe.

Obniżki, obniżki...

SOSNOWIEC 5.5. Wczoraj odbyła się tu konferencja w Inspektoracie Pracy z zarządem oraz pracownikami tramwajowymi w sprawie obniżki płac. Uzgodniono ostatecznie wszystkie punkty sporne. Podpisano umowy nastąpi w poniedziałek. Płace zostaną obniżone w granicach 6,5 — 9 procent, przy czym o 9 procent zostaną obniżone płace 140 pracowników ruchu z ogólnej liczby zatrudnionych 180.

O pożyczkę dla Niemiec

BERLIN, 4.5 (PAT). Krąży tu pogłoski, że od pewnego czasu prowadzone są rokowania o uzyskanie pożyczki zagranicznej dla Niemiec. Według dalszych informacji, rokowania te ostatnio miały ulec zerwaniu przez kapitalistów zagranicznych wskutek nieuwzględnienia stawianych przez nich warunków.

Podróżuj samolotem

Nadewszystko żelazo! Żelazo, ołów, miedź. Najbrutalniej zabierano tak urządzenia metalowe z fabryk, jak garnki, moździerze, klamki z domów prywatnych. Rozbierano dachy miedziane. Ściągano kościelne dzwony. Imponującą potężny, nigdy nienasycony, nigdy niespożyty Moloch energii narodowej niemieckiej zdawał się mieć tanki, zbudowane z metalu: spragniony był krwi, miedzi, żelaza. Wchłaniał to żelazo i zużywał w nieprawdopodobnych, a ciągle niewystarczających ilościach... Zdawało się, że Niemcy całe dyszą okrzykiem: metal! metal! metal! Świat do zdobycia za metale!

Ale świat trwał, jeszcze ciągle niezdobyty, — a już zaczynało braknąć metalu. Zaczynało także braknąć mięśni i krwi. Zaczynało braknąć — zdobywców.

W Polsce rozpoczęto wtedy polów na ludzi. W byłych zaborach pruskim i austriackim najbezwzględniej wybierano żołnierzy, w okupowanym byłym zaborze rosyjskim — ściągano robotników do opustoszałych niemieckich warsztatów pracy, zwłaszcza na roli.

Wreszcie zaczęto robić starania o dobrowolny pobór do „sojuszniczej“ armii polskiej, świecącej Polakom w oczy przynętą — Polski.

Bo już w tym trzecim roku wojny światowej nieubłagana logika wypadków dziejowych na ich widownię zaczęła przywoływać Polskę.

Wizja zamordowanego państwa polskiego wynurzała się coraz wyraźniej z krwawych oparów na polach bitew Europy i, jak duch Banka, zjawiała się coraz częściej przy stołach politycznych układów.

(C. d. n.).

W KILKU WIERSZACH

SPADEK ZATRUDNIENIA

Na podstawie danych Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim stan zatrudnienia w firmach, należących do tego Związku, przedstawiał się w okresie od 16 do 22 ub. m. jak następuje: W wielkim przemyśle bawełnianym w 33 fabrykach zatrudnionych było 40.200 robotników, a więc o 1600 robotników mniej, niż w okresie poprzednim, w wielkim przemyśle włókienniczym zaś w 18 fabrykach 12.900 robotników, a więc również o 200 osób mniej, niż w poprzednim okresie. Spadek zatrudnienia należy tłumaczyć zakończeniem się sezonu letniego.

POKRYCIE MARKI NIEMIECKIEJ SPADA

Z ogłoszonego sprawozdania Banku Rzeszy za ostatni tydzień kwietnia b. r. okazuje się, że pokrycie banknotów złotem i dewizami spadło w ostatnim tygodniu do 5,3 proc., podczas gdy jeszcze w dniu 20 kwietnia b. r. wynosiło 6,8 proc.

„USPRAWNIENIA“

Ministerstwo Skarbu wystosowało do podległych urzędów skarbowych okólnik, w którym, wytykając opieszałość władz w sprawie wykonywania egzekucji należności związków samorządowych, poleca, aby wnioski egzekucyjne, dotyczące należności związków samorządowych były załatwiane z możliwym pośpiechem. Załatwienie tych wniosków winno obejmować wszystkie fazy egzekucji, a nie ograniczać się, jak dotychczas, do wysyłania upomnień.

Okólnik zwraca uwagę, że przyspieszenie tempa egzekucji należności związków samorządowych nie powinno powodować osłabienia egzekucji należności podatkowych.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.25; frank francuski 34.92; frank szwajcarski 171.25; funt szterling 26.95; marka niemiecka 205.25; szyling austriacki 99; korona czeska 21.80.

Monety: Dolar złoty 8.94; rubel złoty 4.64.

Dewizy: Berlin 208.45; Belgia 123.60; Gdańsk 172.62; Holandia 358.45; Londyn 26.97 1/2; Nowy Jork 5.27; Nowy Jork kabeł 5.27 1/2; Paryż 34.93 1/2; Praga 22.02 1/2; Szwajcaria 171.5; Włociny 45.06.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44.25; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 113; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64.25; 6 proc. Poż. Dolarowa 76.25; 8 proc. Poż. Dillonowska 86.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 64; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 66; 7 pr. Poż. Śląska 67; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemi 49.50; 7 proc. Listy Zast. Ziemi Dolarowe 34; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 64.25; 5 proc. konwers. 1933 r. (8 pr. L. Z. T. K.) m. Warszawy 55; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 50.

Akcje: Bank Polski 84; Lilpop 10.90; Starachowice 9.90; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17.50; Ostrowiec 20.50; Modrzejów 3.80; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 4. 5. Ceny za 100 kg. franco Warszawa. Żyto jednolite 700 gl. od 13.00 do 13.50. pszenica jednolita 748 gl. 17.50—18.00; pszenica zbierana 737 gl. 17.00—17.50; owies jednolity 468 gl. 12.00—12.50; owies zbierany 438 gl. 11.00—11.50; jęczmień kaszany 632 gl. 13.25—13.75; jęczmień browarny 634 gl. bez obrot. 15.50—16.00; groch polny z work. 20.00—22.00; groch Victoria z work. 32.00—35.00; wyka 12.50—13.00; peluska 12.00—12.50; seradela podw. czyszczona 8.00—9.00; lubin niebieski 6.25—6.75; lubin złoty 8.00—8.50; rzepak zimowy bez obrot. 46.00—49.00; rzepak zimowy bez obrot. 49.00—51.00; rzepak letni bez obrot. 49.00—51.00; siemię lniane basis 90 proc. bez obrot. 47.00—50.00; koniuczyna czerw. sur. bez gr. kaniarki 120.00—160.00; koniuczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 190.00—220.00; koniuczyna biała surowa 60.00—70.00; koniuczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00—100.00; ziemniaki jadalne 3.25—3.75; mak niebieski z work. 37.00—42.00; mąka pszenna gat. I 45 proc. luku. 30.00—34.00; mąka pszenna gat. I 65 proc. 26.00—30.00; mąka pszenna gat. II 20 proc. po luku. 21.00—26.00; mąka pszenna gat. III „Pośrednia“ 16.00—21.00; mąka żytnia I gat. 0 do 55 proc. 22.00—23.00; mąka żytnia I gat. 0 do 65 proc. 21.00—22.00; mąka żytnia II gat. 16.00—17.00; mąka żytnia razowa 16.00—17.00; mąka żytnia posłednia 12.00—13.00; otręby pszenne szale z przem. stand. 11.50—12.00; otręby pszenne średn. z przem. stand. 10.75—11.25; otręby żytnie z przem. stand. 9.00—9.50; kuchen lniane 18.50—19.00; kuchen rzepakowe 12.50—13.00; kuchen słonecznikowe 42-44 proc. 13.00—13.50; śruta sojowa 45 proc. z workiem 17.00—17.50. Ogólny obrót 2.617 tonn, w tem żyta 2.015 tonn. Tendencja cokolwiek słabsza.

Irena Pannenkowa

(88)

W i e z y

Powieść

ROZDZIAŁ XXII.

„I już Ją widzieli idącą...“

Mijał trzeci rok wojny światowej. I ciągle jeszcze nie było widać jej końca. Przeciwnie: szczyła się, zakorzeniała się, przechodziła w stan chroniczny.

Szary człowiek, człowiek ulicy, — coraz silniej krępowany coraz bardziej drobiazgowym systemem nakazów, zakazów, ograniczeń, nadzoru, mechanizacji, racjonalizacji, rekwizycji i repartycji środków egzystencji, — musiał się ćwiczyć w cierpliwości i wytrzymałości, przyzwyczajał się ulegać, milczeć i znosić. Dynamika zorganizowanej państwowo potęgi zbiorowej, kierowała się głównie i przede wszystkim ku frontom, które na długości setek kilometrów liniami okopów i drutów kolczastych, przecinając Europę, skupiała dziesiątki milionów żołnierzy. Tam krwią się pisało historię, tam rozstrzygały się losy narodów... I, oczywiście: im bardziej dana forma państwowa obca i daleka była narodowi, który obejmowała, tem cięższe i boleśniejsze stawały się do zniesienia nakładane w tym celu hamulce i więzy, tem odporniejsza do wyzyskania stawała się jego żywiołowa energia, w krańcowych wypadkach samorzutnie zwracająca się w kierunku innym, w stosunku do oficjalnego wprost przeciwnym.

W tym trzecim roku Wielkiej Wojny środki materialne państw centralnych zaczęły się już wyczerpywać. Już się stawały za szczerpe rezerwy zdątnego do służby frontowej materiału ludzkiego, potężnie wyniszczonego pod Verdun na zachodzie i w ofensywie Brusilowa na wschodzie. I już zaczynało powoli sięgać do rezerw dalszych, słabszych i starszych pół i ćwierćzdątnych. Już przerzedzały się także rezerwy żywnościowe, ilościowo i jakościowo coraz mniej odpowiadające potrzebom. Już coraz bardziej niepokojąco występował problem surowców, niezbędnych do produkowania sprzętu wojennego, jak również do odżywiania i odziewania wojska.

Jeszcze łódzie podwodne zwoziły kauczuk i bawełnę z Ameryki, ale już w kwietniu 1917 roku Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Niemcom.

Niez mordowany w genjalnych inwencjach, pracownicy mózg niemiecki tworzył coraz to nowe fabrykaty sztuczne, mające choć częściowo zastępować brakujące surowce. Zaczęła się era Ersatzów, czyli po polsku tak nazywanych namiastek: sznury z papieru, odzienie z pokrzywy, tytoń i chleb z mieszaniny dziwnych, czasem mocno podejrzanych ingrediencji.

Ale w pierwszej linii kraje okupowane musiały tutaj płacić daninę, wypełniać luki. Dniem i nocą, nieustannie, pociągi za pociągami ciągnęły sznurem nieprzerwanym z podbitych prowincji do kraju najędniejszego. Do Berlina! Dla Berlina! Wszystko dla Berlina! Drzewo, zboże, węgiel z Polski, — nafta, mięso, zboże z Rumunii, — maszyny, węgiel, cynk z Belgii, — węgiel z północnej Francji, — żelazo z Lotaryngii.